



WSTĘP

Ponownie zachęcam wszystkich członków Stowarzyszenia wraz z rodzinami (współmałżonkowie, dzieci, wnuki) do udziału w rekolekcjach, które odbędą się w dniach 24-26 czerwca 2016 r. w Ośrodku Rekolekcyjnym Św. Jana Pawła II w Lipniku. Szczegółowe informacje o warunkach uczestnictwa można uzyskać telefonicznie u p. Bernadetty Osiegi (667 657 364). Jeżeli ktoś nie może uczestniczyć w całości spotkania to byłoby pięknie, gdybyśmy licznie przeżyli niedzielne przedpołudnie i Eucharystię, która planowana jest w niedzielę o godz. 11.00.

Na dzisiejszym spotkaniu wsłuchajmy się w głos papieża Franciszka, który jest Namiestnikiem Chrystusa na ziemi. Niedawno Ojciec Święty ogłosił dokument szczególnie ważny dla wszystkich rodzin, jakim jest adhortacja apostolska „Amoris letitia” – Radość miłości. Proponuję rozważenie kilku wybranych punktów.

POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA AMORIS LAETITIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO BISKUPÓW DO KAPŁANÓW I DIAKONÓW DO OSÓB KONSEKROWANYCH DO MAŁŻONKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH I DO WSZYSTKICH WIERNYCH ŚWIECKICH O MIŁOŚCI W RODZINIE

1. RADOŚĆ MIŁOŚCI przeżywana w rodzinach jest także radością Kościoła. Jak wskazali Ojcowie synodalni, pomimo licznych oznak kryzysu małżeństwa, „pragnienie rodziny jest stale żywe, zwłaszcza wśród ludzi młodych i motywuje Kościół”. Odpowiadające na to pragnienie „chrześcijańskie przepowiadanie dotyczące rodziny to doprawdy dobra nowina” .

[...]

5. Adhortacja ta nabiera szczególnego sensu w kontekście Jubileuszowego Roku Miłosierdzia. Po pierwsze, ponieważ uważam ją za propozycję dla chrześcijańskich rodzin, która pobudzi je do docenienia darów małżeństwa i rodziny oraz do podtrzymania miłości silnej i pełnej takich wartości jak wielkoduszność, zaangażowanie, wierność i cierpliwość. Po drugie, ponieważ pragnie ona zachęcić wszystkich, by byli znakiem miłosierdzia i bliskości tam, gdzie życie rodzinne nie jest realizowane w sposób doskonały lub nie przebiega w pokoju i radości.

6. Przedstawiając tekst, zacznę od wprowadzenia inspirowanego Pismem Świętym, które nada mu odpowiedni ton. Na tej podstawie rozważę aktualną sytuację rodzin, by stać twardo na ziemi. Następnie przypomnę pewne podstawowe kwestie nauczania Kościoła o małżeństwie i rodzinie, by w ten sposób dać miejsce dwóm centralnym rozdziałom poświęconym miłości. Z kolei ukazę niektóre drogi duszpasterskie, które służą zbudowaniu solidnych i płodnych ognisk rodzinnych według planu Bożego, a jeden rozdział poświęcę wychowaniu dzieci. Dalej zatrzymam się przy zaproszeniu do miłosierdzia i do duszpasterskiego rozpoznania wobec sytuacji, które nie odpowiadają w pełni temu, co Pan nam proponuje, a na końcu przedstawię krótko duchowość rodziny. [...]

8. Biblia pełna jest rodzin, pokoleń, historii miłości i kryzysów rodzinnych, począwszy od pierwszej strony, gdzie wkracza na scenę rodzina Adama i Ewy z jej brzemieniem przemocy, ale także z siłą życia, które trwa nadal (por. Rdz 4), aż do ostatniej strony, gdzie pojawiają się zaślubiny Oblubienicy i Baranka (por. Ap 21, 2.9). Dwa domy, opisane przez Jezusa, zbudowane na skale i na piasku (por. Mt 7, 24-27), ukazują wiele sytuacji rodzinnych stworzonych w wolności ich mieszkańców, ponieważ, jak napisał poeta, „każdy dom jest kandelabrem” . Wejdźmy teraz do jednego z tych domów, prowadzeni przez Psalmistę, poprzez kantyki, który po dziś dzień głosi zarówno żydowska, jak i chrześcijańska liturgia zaślubin:

„Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana,
który chodzi Jego drogami!
Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał,
będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie.
Małżonka twoja jak płodny szcep winny

we wnętrzu twojego domu.
Synowie twoi jak sadzonki oliwki
dokoła twojego stołu.
Oto takie błogosławieństwo dla męża,
który boi się Pana.
Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu,
oglądaj pomyślność Jeruzalem
przez całe swe życie.
Oglądaj dzieci twoich synów.
Pokój nad Izraelem! (Ps 128, 1-6).

9. Przekraczamy zatem próg tego pogodnego domu, gdzie rodzina siedzi wokół świątecznego stołu. W centrum spotykamy ojca i matkę z całą ich historią miłosną. W nich wypełnia się ów pierwotny plan, który sam Chrystus przywołuje z mocą: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?” (Mt 19, 4). Przypomina Księga Rodzaju: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (2, 24).

10. Wspaniałe dwa pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju przedstawiają nam parę ludzką w jej fundamentalnej rzeczywistości. W tekście na początku Biblii jaśniej pewne decydujące stwierdzenia. Pierwsze, cytowane syntetycznie przez Jezusa mówi: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Nieoczekiwane paralelę wyjaśniającą „obraz Boga” jest właśnie para „mężczyzny i kobiety”. Czy to oznacza, że sam Bóg jest obdarzony cechami płciowymi, czy też, że towarzyszy Mu boska towarzyszka, jak wierzyły pewne religie starożytne? Oczywiście, że nie, bo wiemy, jak wyraźnie Biblia odrzuciła jako bałwochwalcze te przekonania rozpowszechnione wśród Kananejczyków Ziemi Świętej. Zachowywana jest transcendencja Boga, ale ponieważ jest On zarazem Stwórcą, to płodność ludzkiej pary jest żywym i skutecznym „obrazem”, widzialnym znakiem aktu stwórczego.

11. Para, która kocha i rodzi życie, jest prawdziwą żywą „figurą” (ale nie żadną z tych wykonanych z kamienia lub złota, jakich zakazuje Dekalog), zdolną ukazać Boga Stwórcę i Zbawiciela. Dlatego płodna miłość staje się symbolem intymnej rzeczywistości Boga (por. Rdz 1, 28; 9, 7; 17, 2-5.16; 28, 3; 35, 11; 48, 3-4). Z tego powodu narracja Księgi Rodzaju według tak zwanej „tradycji kapłańskiej” jest przeniknięta kilkoma sekwencjami genealogicznymi (por. 4, 17-22.25-26; 5; 10; 11, 10-32; 25, 1-4.12-17.19-26; 36). Rzeczywiście zdolność ludzkiej pary do rodzenia jest drogą, poprzez którą rozwija się historia zbawienia. W tym świetle owocne relacje małżonków stają się obrazem, służącym do odkrycia i opisanego tajemnicy Boga kontemplowanej przez chrześcijan poznających w Trójcy Świętej Boga Ojca, Syna i Ducha miłości. Trójjedyny Bóg jest komunią miłości, a rodzina jest jej żyjącym odzwierciedleniem. Światło rzucają nam słowa św. Jana Pawła II: „Osoby naszego Boga w swej najbardziej wewnętrznej tajemnicy nie pozostają w samotności, lecz tworzą rodzinę, ponieważ w tajemnicy tej zawiera się ojcostwo, synostwo i sama istota rodziny, jaką jest miłość. Miłością w tej Bożej rodzinie jest Duch Święty”. Rodzina nie jest więc czymś obcym samej istocie Boga. Ten trynitarny aspekt pary małżeńskiej przybiera nową postać w teologii Pawłowej, gdy Apostoł wiąże ją z „tajemnicą” zjednoczenia między Chrystusem a Kościołem (por. Ef 5, 21-33).

12. Jezus w swojej refleksji na temat małżeństwa odsyła nas także do innej karty Księgi Rodzaju, do rozdziału drugiego, gdzie pojawia się wspaniały portret pary małżeńskiej z genialnymi szczegółami. Weźmy tylko dwa. Pierwszym z nich jest niepokój mężczyzny, który poszukuje „odpowiedniej dla siebie pomocy” (2, 18.20), mogącej rozwiązać problem tej samotności, która niepokoi i której nie zaspokaja bliskość zwierząt i całego stworzenia. Oryginalne wyrażenie hebrajskie odsyła nas do relacji bezpośredniej, niemal „frontalnej” – twarzą w twarz – w dialogu również milczącym, ponieważ w miłości milczenie jest często bardziej wymowne niż słowa. Jest spotkaniem z obliczem, z pewnym „ty”, które odzwierciedla Boską miłość i jest „początkiem



pomyślności, pomocą podobną do siebie i słupem oparcia” (por. Syr 36, 24) – jak mówi pewien biblijny mędrzec. Albo jak woła oblubienica w Pieśni nad Pieśniami w wielkim wyznaniu miłości i darze wzajemności: „Mój miły jest mój, a ja jestem jego [...]. Jam miłego mego, a mój miły jest mój” (2,16; 6,3).

13. Z tego spotkania, które leczy samotność wypływa przekazywane życie i rodzina. To drugi szczególnie, jaki możemy podkreślić: Adam, który jest również człowiekiem wszystkich czasów i wszystkich regionów naszej planety, wraz ze swoją żoną daje początek nowej rodzinie, jak to powtórzył Jezus, cytując Księgę Rodzaju: „złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem” (Mt 19, 5; por. Rdz 2, 24). Czasownik „złączyć się” w oryginale hebrajskim oznacza ściśle współbrzmienie, przyłgnięcie fizyczne i wewnętrzne, aż po punkt, który jest używany do opisanego zjednoczenia z Bogiem: „do Ciebie lgnie moja dusza” śpiewa Psalmista (Ps 63,9). W ten sposób przywołuje się zjednoczenie małżeńskie nie tylko w jego wymiarze seksualnym i cielesnym, ale również w jego dobrowolnym obdarowaniu miłością. Owocem tego związku jest to, „że stają się jednym ciałem”, czy to w uścisku fizycznym, czy też w jedności serc i życia, a być może w dziecku, które zrodzi się z dwojga, łącząc zarówno genetycznie, jak i duchowo dwa „ciała”.

PYTANIA DO REFLEKSJI:

1. Czy przeżywamy „radość miłości” w naszych rodzinach? Jeśli tak, to czy jesteśmy jej świadomi i wdzięczni? Jeśli nie, to jakie napotykamy przeszkody?
2. Czy doceniamy dar własnego małżeństwa i własnej rodziny?
3. Czy jesteśmy znakiem miłosierdzia i bliskości tam, gdzie życie rodzinne nie jest realizowane w sposób doskonały lub nie przebiega w pokoju i radości?
Co czujemy wchodząc z papieżem do „tego pogodnego domu, gdzie rodzina siedzi wokół świątecznego stołu”?

MODLITWA NA ZAKOŃCZENIE

Pomódlmy się spontaniczną modlitwą uwielbienia, dziękczynienia, przeproszenia i prośby w intencji naszych rodzin oraz rodzin na całym świecie. Modlitwą obejmujemy także Ojca Świętego Franciszka.